Nr 307. Kraków, sobota 5 listopada 1904. Rocznik XIII

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów

„Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

Nowoczesne anachoretki.

Kraków, 4 listopada.

„Mało wam płacę, ale za to odbieram wam życie rodzinne“ — powiedział wczoraj sejm galicyjski do nauczycielek ludowych. Niby echo z zamierzchłych czasów średniowiecza zabrzmiała wczorajsza uchwała sejmowa, ustawowo zabraniająca nauczycielkom wychodzić za mąż bez pozwolenia władzy. Chłopom pańszczyźnianym nie wolno się było żenić bez pozwolenia dziedzica, średniowieczne ustawodawstwo wyznaczało dla żydów z ghetta ilość dozwolonych w ciągu roku małżeństw. Ze zniesieniem szrank stanowych, z wprowadzeniem nowożytnej zasady równości wszystkich obywateli wobec prawa, przynajmniej cywilnego, runęły te potworne ograniczenia — aby odżyć w XX stuleciu w naszem ustawodawstwie sejmowem odnośnie do jednej z najbardziej wyzyskiwanych, choć i najpożyteczniejszych kategoryj pracownic: nauczycielek. Do najwstrętniejszych instytucyj publicznych należy ustawowe ograniczanie prawa do rodziny, do życia rodzinnego, prawa do miłości, prawa, przyrodzonego wszystkim ludziom.

Przyznaje się, że nauczycielki pracują dla społeczeństwa z ogromnym pożytkiem, z poświęceniem, w najgorszych przeważnie warunkach, za głodową płacę. Widocznie chce je sejm doprowadzić do zupełnej doskonałości chrześcijańskiej, uzupełniając ich przymusowy ascetyzm przymusowym celibatem. Za swoją pracę, za swoje poświęcenie — niechaj wiodą żywot anachoretek!

Czy ci panowie, którzy to z lekkiem sercem w sejmie uchwalili, nie odczuliby tego jako najstraszniejszą krzywdę, jako pogwałcenie ich najelementarniejszych praw ludzkich, gdyby im zabroniono ustawą wchodzić w związki małżeńskie pod grozą utraty 10 procent... dyet poselskich, gdyby ustawodawstwo tak brutalnie wtargnęło w ich sprawy sercowe?! Ale ich stać nietylko na małżeństwo, lecz i na równoczesne zaspakajanie swych popędów erotycznych poza małżeństwem, a tym, którzy są od nich zależni, którzy batem głodu w niewoli trzymani bronić się nie mogą, tym panowie z większości sejmowej bez skrupułu narzucają tak potworne więzy.

Niedość, że płace nauczycielek są wprost haniebnie niskie, to jeszcze zabrania im się wychodzić za mąż, obcina się im te i tak już nędzne płace o dziesiątą część na wypadek zamążpójścia. Powiada p. dr Płażek, wiceprezydent rady szkolnej krajowej, najwyższy ich przełożony, że ustawodawstwa sejmowe innych krajów austryackich są pod tym względem jeszcze surowsze, bo wprost zamążpójście nauczycielki karzą odebraniem posady. Ale w ten sposób, przez przytaczanie tego, co w innych ustawodawstwach jest najgorsze, nie można przecież uzasadniać swoich postępków. Czemu właśnie brać z cudzych ustaw szkolnych ich najgorsze, a nie ich najlepsze strony, czemu brać z nich celibat nauczycielek, a nie np. wysokie płace nauczycielstwa dolno-austryackiego, morawskiego, śląskiego, bukowińskiego? Bo nawet Bukowina, ten „daleki Wschód“ austryacki, zrównała płace nauczycielskie z płacami czterech najniższych rang urzędniczych (minimum 1800 K), wyprzedzając pod tym względem Galicyę. Takie rzeczy należy przejmować do naszego ustawodawstwa, za takimi iść przykładami, a nie za najgorszymi. Ale w galicyjskim sejmie odwrotna panuje zasada: co najgorsze u sąsiadów, to przeszczepiać na grunt galicyjski.

Świętość rodziny! sakrament małżeństwa! — jak rozgłośnie po kraju rozbrzmiewają te hasła, gdy idzie o zwalczanie bezbożnych socyalistów, co to chcą „wolnej miłości“. Ci sami ludzie, którzy przed socyalistami rzekomo bronią „świętości rodziny i małżeństwa“, burzą sami ową „świętość rodziny“, odbierając prawo do życia rodzinnego nauczycielkom i skazując je tem samem chyba na... „wolną miłość“. Tego rodzaju ograniczenie ustawowe jest nietylko brutalne, lecz wprost niemoralne.

Jako argument za tem ograniczeniem przytacza się tę okoliczność, że nauczycielki wychodzące za mąż uzyskują podstawę bytu w ekonomicznej sytuacyi męża, a zabierają miejsce biednym, niezamężnym nauczycielkom, nie mającym żadnej innej podpory, oprócz głodowej swej płacy nauczycielskiej. Prawda. Ale czyż nie czujecie, panowie, że ten wasz argument wyrasta ze zgniłego podłoża ogólnej nędzy nauczycielskiej, którą co rychlej usunąć należy? Z usunięciem tej hańby kraju upadłby i ten wasz jedyny argument.

Nie przymusowy anachoretyzm, — lecz ludzka egzystencya powinna być hasłem, pod którem sejm ma rozwiązać kwestyę bytu nauczycielstwa ludowego.

Listy z kraju.

Przemyśl, 3 listopada.

Pomoc zbiegom rosyjskim. — Dezercya w przemyskim garnizonie i samobójstwa. — Waląca się budowa.

Licznymi zbiegami rosyjskimi, napływającymi do Przemyśla, dotyczas jedynie zajmował się komitet miejscowy naszej partyi i choć szczupły w fundusze, udzielał wsparć zbiegom bądź do Krakowa, bądź do Lwowa na koszta podróży. Aby w sprawie tej wywołać poparcie i u szerszego ogółu, za inicyatywą kilku wybitniejszych towarzyszów, odbyło się zebranie obywateli z rozmaitych sfer i zawodów i wybrano komitet, złożony z 15 osób. Komitet ten natychmiast rozpoczął swe działanie przez zebranie poważnej kwoty na zgromadzeniu, wydał odezwę do ludności miasta Przemyśla o poparcie w składkach pienięźnych i ubrań dla tych zbiegów, których potrzeba zaopatrzyć w odzież, odniósł się do magistratu, kahału, oraz rozmaitych finansowych instytucyj o poparcie materyalne. Również zwrócił się do komitetu ratunkowego ofiar kiszyniewskich, by pozostałe fundusze dał na zbiegów rosyjskich. Słowem, komitet należycie zabrał się do wypełnienia zadania, jakie sobie zakreślił i gdy w następnych dniach po ukonstytuowaniu się komitetu do naszych towarzyszów zgłosiło się kilku zbiegów, komitet udzielił im pomocy. A zbiegów nie brak, codzień przybywa po kilku z rozmaitych stron, niektórzy bez ciepłej odzieży i to spowodowało komitet, że prócz datków pieniężnych zbiera i odzież.

Prócz dezerterów rosyjskich nie brak i austryackich z tą tylko różnicą, że austryaccy nie do Przemyśla ale z Przemyśla, z szeregów wojskowych dezertują.

Są to „rekruci“, jak ich nazwano wojskowym językiem. Od dnia powołania w szeregi wojskowe tych „rekrutów“, w przemyskim garnizonie kilka wypadków już było usiłowanej dezercyi. Onegdaj zbiegł szeregowiec 9 p. p. Jacenty Petruniak i ukrył się w wozie ciężarowego pociągu na dworcu kolejowym. Wystraszonego biedaka znaleziono i oddano policyi.

Obok dezercyi nie brak samobójstw. Idą one w parze z dezercyą od dnia powołania rekrutów, w szczególności w przemyskim garnizonie. W poprzedniej korespondencyi donieśliśmy o samobójstwie jednego szeregowca w 9 p. p., dziś donosimy o samobójstwie szeregowca 77 pułku piechoty nazwiskiem Krawacer. Pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w lasku „Małe Budy“.

Wedle sprawozdania miejskiego biura sanitarnego za rok 1903, było w Przemyślu 18 wypadków samobójstw, z tego 17 wypada na garnizon!

W jednym z budynków nowobudującego się szpitala, gdzie budowę wyprowadzono już pod dach, usuwają się łukowe (z pełnego cyrkla) sklepienia. Wedle zawodowców i znawców przyczyna tego w wadliwych, a raczej płytkich fundamentach, za co odpowiedzialność spada na tych, którzy opracowali plany budowy i wydział krajowy, który je zatwierdził, nie oglądając się na to, że budowa będzie wadliwą, byleby jak najmniej kosztowała, choć i tak nie jest, bo kosztuje pół miliona koron. Jeżeli już teraz usuwają się sklepienia, to pytanie co będzie później, gdy mury, mówiąc językiem fachowców, zaczną coraz więcej osiadać na fundamentach i gruncie. Wtenczas kto wie czy nie będzie katastrofy. *J. S.*

Przegląd polityczny.

VI Kongres czeskiej socyalnej demokracyi obradował od d 30 października b. r. w Prościejowie na Morawach, pod przewodnictwem tow. Hornofa, Jury i Svetlika, w obecności 140 delegatów. Tow. dr Soukup zdawał sprawę ze zjazdu w Amsterdamie i proponował liczniejszy udział w przyszłych zjazdach. Po załatwieniu sprawozdania kasowego, które konstatuje pomyślne wyniki zaprowadzonej oszczędności, zdawał tow. poseł Hybesz sprawozdanie z działalności parlamentarnej, wykazując, że tylko tchórzostwo stronnictw burżuazyjnych, lękających się otwartej walki z feudalizmem i klerykalizmem, zawiniło obecne nędzne stosunki w parlamencie. Ubiegły czas parlamentowania dzieli mówca na dwa okresy: okres szacherki i okres obstrukcyi. Burżuazya okazała nieudolność do przeprowadzenia swojej misyi politycznej, wobec czego zbliża się zapowiedziana przez Lassale'a chwila, która zmieni stosunki społeczne na korzyść klas pracujących. Tow. Nemec w referacie o organizacyi i taktyce zwraca się przeciw zawieraniu kompromisu ze stronnictwami burżuazyjnemi i podnosi, że obecna organizacya czeska liczy 13.000 spełniających obowiązki partyjne członków. Krytykując działalność ministerstwa dra Körbera, podnosi, że żyje ono tylko z „geszeftów“, bez żadnego głębszego celu politycznego. Wkońcu referował tow. Steiner o walce o rozszerzenie prawa wyborczego i przestrzega przed złudną nadzieją, że cesarz da te prawa wyborcze. Taka nadzieja osłabia siłę partyi i jest przeciwną naszym zasadom. Referent zaleca odpowiednią rezolucyę i poddaje pod rozwagę możliwość bojkotowania wrogiego nam dziennikarstwa, oraz strejku powszechnego. Dyskusyę nad tymi referatami odroczono do następnego posiedzenia.

Oddzielenie kościoła od państwa we Francyi. Przed paru dniami Combes złożył przed odpowiednią komisyą projekt rządowy, tyczący się oddzielenia kościoła od państwa.

Chwila była dobrze wybrana, nastąpiło to bowiem prawie nazajutrz po wielkiej debacie parlamentarnej, w której raz jeszcze usiłowano napróżno obalić gabinet obecny. Jako podstęp wojenny obrano tym razem rzekome pozostawanie ministra wojny generała André na usługach lóż wolnomularskich i zarzucane mu „prześladowanie“ oficerów, wrogich obecnemu rządowi. Atak

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

21

Andrzej rzucił znaczące „hm!“ i postanowił skorzystać z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby zapoznać się z tą niezwykłą dziewczyną. Był pewny, że Jerzy i ona są w serdeczniejszej przyjaźni, ale poza tem nic. U takich entuzyastów, jak Jerzy, granice przyjaźni ogromnie rozległe. Ale przecie w głosie i w wyrazie twarzy Jerzego, gdy mówił o Tani, drgało coś więcej, niż zwykła przyjaźń. Pragnął zobaczyć ich razem, aby rozprószyć swoje domysły i odegnać obawy. Wprawdzie nie podzielał on w zupełności zdania niektórych towarzyszów swoich, że rewolucyonista powinien wyrzec się miłości, ale przecie sądził, że daleko lepiej trzymać się zdala od „tych głupstw“. Jeśli Jerzy wpadł teraz, to niema mu czego winszować, tem więcej, że jego wybrana — to światowa panna i z pewnością obraca się w innych zupełnie towarzystwach.

ROZDZIAŁ VI.

Mieszane towarzystwo.

Riepin na zapytanie Tani oświadczył jej, że rad ujrzy Andrzeja u siebie. Lecz upłynęło całe trzy tygodnie, zanim Andrzej mógł skorzystać z zaproszenia.

W tym czasie Zina powróciła z Dubrownika z tak smutnemi wiadomościami, że wszyscy, nie wyłączając jej samej i Andrzeja, musieli się zgodzić na odłożenie, na jakiś czas przynajmniej, wszelkich prób oswobodzenia Borysa. Zina pragnęła porozmawiać z Riepinami, którzy gorąco interesowali się tą sprawą i zaproponowała Andrzejowi udać się tam razem. Tak więc wieczorem miała się zebrać w mieszkaniu adwokata cała kompania „nielegalnych“.

Andrzej mieszkał teraz osobno, na Piaskach, niedaleko Ziny, łatwo im więc było pójść razem. W ten sposób Jerzy zwolniony był od obowiązku zaprowadzenia towarzysza swego i to było mu doskonałym pretekstem, aby wybrać się wcześniej od innych.

Punktualnie o szóstej godzinie, kiedy Riepinowie kończyli zwyczajnie swoją poobiednią kawę, naciskał już guzik dzwonka elektrycznego w ich eleganckiem mieszkaniu przy ulicy Koniuszej. Zaledwie zdołał zapytać się, czy gospodarze są w domu, rozległy się w sąsiednim pokoju szybkie kroki i pojawiła się sama Tania, uśmiechnięta, witając go serdecznem podaniem ręki. Tania była to smukła brunetka z dużemi, czarnemi oczyma, osłoniętemi ostro rysującemi się brwiami i ładnemi, chociaż nieco dużemi ustami. Jej żywa, oryginalna twarz nie była klasycznie piękna, lecz w uśmiechu dziwnie czarująca.

— Wy sami! — zawołała z żartobliwem rozczarowaniem.

— Ja sam, Tatiano Grigoriewno — odrzekł Jerzy — ale nie wpadajcie w rozpacz, reszta za chwilę zjawi się.

Tania powiodła go do jadalni, gdzie zastali jej ojca, człowieka w wieku pięćdziesięciu pięciu lat, wysokiego, z siwą brodą i młodego, trzydziestoletniego pana, odzianego w aksamitny żakiet, z długimi, kasztanowatymi włosami i miną malarza. Był to Mikołaj Piotrowicz Krzywołucki, profesor jednego z wyższych instytutów naukowych w Petersburgu, serdeczny przyjaciel Riepina.

Po zwykłych powitaniach, Krzywołucki podjął na nowo przerwaną rozmowę o zbliżającem się starciu partyi reakcyjnej i liberalnej w carskiem Towarzystwie pszczelniczem, gdzie właśnie był sekretarzem. Widać było, ze ta sprawa obu bardzo zainteresowała i Riepin serdecznie się śmiał, słuchając o sztuczkach, na które puszczała się partya reakcyjna, aby zabezpieczyć sobie większość przy zbliżających się wyborach na prezesa.

Tania i Jerzy z grzeczności udawali, że ich rozmowa ta zajmuje, lecz wkrótce poczęli mówić o swoich własnych sprawach. Tania rozpytywała się, co było na ostatniem zebraniu studenckiem, na którem nie mogła być. Jerzy opowiedział jej wszystko i znowu jej się zapytał, czy przygotowała swój referat na najbliższe zebranie.

— Tak jest, napisałam, lecz takie to liche, że naprawdę nie odważę się czytać. Szkoda, że nie wybrałam jakiegoś lżejszego tematu.

— Każdy początek trudny — pocieszał ją Jerzy. — Lecz może praca wasza jest lepsza, niż myślicie. Pokażcie mi ją.

— Chętnie; lecz jestem pewna, że i wam nie będzie się podobała.

Poprowadziła go do swego pokoiku; na eleganckiem biurku leżała tu starannie przepisana i troskliwie zeszyta notatka z szerokiemi kartkami. Podała ją Jerzemu.

Jerzy wydobył z kieszonki ołówek i począł czytać, z poważną miną człowieka, przyzwyczajonego do przeglądania rękopisów.

Tania usiadła na krześle w milczeniu, z komicznem naprężeniem, nie spuszczając oczu z Jerzego. Nie chciała, aby ją uważał za głupią, lecz jej pierwsza próba była tak lichą, że niczego innego nie mogła się spodziewać.

Znali się zaledwie kilka miesięcy, a już powstała między nimi serdeczna przyjaźń. Młoda dziewczyna nigdy nie prowadziła tak pełnego i wielostronnego życia, jak od chwili poznania się z Jerzym. Gdy przed kilku laty Zina, umknąwszy z więzienia, zjawiła się w ich domu rozbudziła młodą wyobraźnię Tani, odsłaniając jej nowy zupełnie świat. Lecz wtedy Tania była prawie dzieckiem i tajemniczy świat, w którym żyła Zina, ani jej nie przerażał, ani pociągał.

Teraz poznała go lepiej i przyjaciele Ziny zyskali jej sympatyę. Na jednem z zebrań zaznajomiła się z Jerzym, który wkrótce zajął główne miejsce w jej umysłowem życiu.

Słuchając go, Tania czuła w sobie budzenie się nowych sił. Jerzy nie schlebiał jej i z pewnością nie powiedział jej ani jednego komplementu. Nikt z jego kompanii, tak gorąco broniącej praw kobiet, nie pozwoliłby sobie na coś podobnego i każda kobieta uważałaby komplementa za ubliżenie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

był silny, przyłączyła się doń bowiem część deputowanych, należących do „bloku“. Ministeryum i tym razem uratowane zostało przez Jauresa, który zdarł maskę z przeciwników i wykazał ich cel właściwy — obalenie gabinetu.

Należy podnieść, że do zwycięstwa tego przyczynili się socyaliści rewolucyjni, których głosy wobec nieznacznej większości, otrzymanej przez rząd, były rozstrzygające.

Projekt, złożony w sprawie kościelnej, zawiera zupełne zniesienie budżetu wyznań, które ma nastąpić dnia 1 stycznia, po ratyfikacyi odnośnego prawa Główne różnice projektu tego z projektem Brianda tyczą się ułatwienia dla duchowieństwa w otrzymywaniu zapomóg czasowych i emerytur, oraz użytkowania z budynków kościelnych. Budynki te przez dwa pierwsze lata zostaną oddane do użytku bezpłatnie, potem wydzierżawione na 10 lat. Cena dzierżawna nie będzie mogła przewyższać 10 tej części dochodów odnośnej gminy kościelnej. Zgromadzenia religijne będą się mogły zawiązywać na mocy prawa o stowarzyszeniach z r. 1901. Wszelkie procesye i obrządki w miejscach publicznych mają być zakazane, również jak i wystawianie lub wywieszanie wszelkich emblematów religijnych. Sprawa zniesienia ambasady przy Watykanie ma być przekazaną ministerstwu spraw zewnętrznych.

Składając projekt Combes oświadczył, że jest on wyrazem przekonań całego gabinetu. Wszelkie twierdzenia o jakimkolwiek terrorze ze strony Combesa są wobec tego bezzasadne.

Obstrukcya w parlamencie hiszpańskim. Wiadomo, że stronnictwo konserwatywne ma obecnie znaczną większość w hispańskiej Izbie deputowanych, a znany klerykał Maura jest prezydentem ministerstwa. Celem osłabienia opozycyi, złożonej z liberałów i republikanów, postawił rząd na posiedzeniu z dnia 29 października wniosek, aby wydano 26 posłów opozycyjnych sądom za różne wrzekome przewinienia. Opozycya postanowiła wszelkimi sposobami nie dopuścić do uchwalenia tego wniosku. Przyszło do gorących rozpraw, które u Hiszpanów o gorącej krwi, przemieniły się w formalną bitwę. Rozbijano sobie głowy, policzkowano się, łamano na sobie laski, jak w karczmie po odpuście. Żandarmerya (!) musiała przywracać porządek i wynieść z sali kilkunastu ranionych w podartych na strzępy ubraniach. Rząd nie dał za wygraną i przeparł wniosek o utrzymanie posiedzenia w permanencyi aż do uchwalenia jego wniosków. Po 36-godzinnych „obradach“ odroczono posiedzenie na 4 godziny, celem umożliwienia opozycyi odbycia narady. Po ponownem otwarciu posiedzenia ogłosiła opozycya, że zrywa wszelkie stosunki z rządem i zapowiada najostrzejszą obstrukcyę. To poskutkowało. Jak w ostatniej chwili donoszą, zgodził się rząd na odstąpienie sprawy wydania posłów, najwyższemu trybunałowi sprawiedliwości do zbadania.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników krawieckich w Krakowie. Na odbytem dnia 28 października walnem zgromadzeniu 98 grupy austryackiego Związku krawców wybrano: Przewodniczącym M. Fruchtera, zastępcą I. Birnbauma, skarbnikiem H. Damma, sekretarzem Z. Dutkiego; jako członkowie w skład zarządu weszli: Jakób Teitelbaum, Henryk Löderer, Dawid Weisman, Dawid Neikoff, Nachman Weinstein. Do komisyi kontrolującej wybrano: Helenę Spunerównę, Felicyę Lipschützównę, Salamona Storcha, Salamona Reicha, Ignacego Ritnera.

Z sali sądowej.

Panama tłumacka

Dnia 3 b. m. rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciw Zygmuntowi Regenstreifowi i tow. o oszustwa w zarządzie dóbr tłumackich.

Tłumacz jest od kilku lat we wschodniej Galicyi synonimem wszelkiej korupcyi, pozostanie o nim-wspomnienie w rocznikach sądowych, świadczące o niedołęstwie jednych i o zbrodniczych instynktach drugich.

P. Jahn, właściciel Tłumacza, kilku folwarków, fabryki cukru i t. d., z milionowego pana przez własne niedołęstwo stał się żebrakiem niemal. Pierwsze kroki do sprowadzenia tego rezultatu poczynił szlachetny p. Gumiński, były marszałek powiatowy, ozdoba i kwiat szlachty, który za — wyrazimy się delikatnie — uszczuplenie majątku p. Jahna aż 3 razy stawał przed kratkami. P. Gumiński gospodarką swoją doprowadził do tego, że fabrykę cukru na licytacyi sprzedano, a bank hipoteczny we Lwowie, któremu rat systematycznie nie płacono, zażądał przymusowego zarządu klucza tłumackiego. Wybór sądu stanisławowskiego padł na p. Zygmunta Regenstreifa, właściciela dóbr, radcę m. Stanisławowa, członka rady powiatowej, dyrektora kasy oszczędności — słowem dygnitarza galicyjskiego. Pan Regenstreif, dla zadokumentowania swej bezinteresowności, wymówił sobie jako wynagrodzenie za swoje „trudy“, pensyę 1400 K miesięcznie, oprócz kosztów podróży i innych obrywek. To jednak nie wystarczało szlachetnemu dobroczyńcy p. Jahna. Z rocznego zarządu majątkiem milionowym wykazał p. Regenstreif czystego zysku — 120 K 75 h, nie opłaciwszy żadnych rat bankowych. Opozycyę p. Jahna przeciw tej dziwnej rachunkowości ułagodził drobnemi koncesyjkami, a władza — zgodziła się na wszystko i przyznała nawet p. R. nadzwyczajne wynagrodzenie. Przy tej okazyi zaszedł także wypadek, który tylko na karb „wyższej siły“ można policzyć. Bo i jakże nazwać można „zniknięcie“ z aktów sądowych ważnego dokumentu, dla Regenstreifa nieprzychylnego?

Koniec tej skandalicznej gospodarce położyło starostwo w Tłumaczu, które nakłoniło prokuratoryę do wdrożenia śledztwa. I tu wyszły ciekawe rzeczy na jaw. Regenstreif zabierał z folwarków tłumackich do swego sąsiedniego majątku zboże, maszyny, woły opasowe, żyrandole (!); pomocnicy jego kradli mleko. paszę, pasy transmisyjne i t. d. Najlepszym dowodem czystości interesów R. jest fakt, że po wytoczeniu śledztwa on i dwaj główni pomocnicy — wyemigrowali do Ameryki, a Regenstreif wrócił dopiero, gdy mu dano list żelazny.

Po różnych zwłokach (sprawa ciągnie się od r. 1902) wyznaczono obecnie rozprawę, która — o ile zechce — powinna wykazać, kto zawinił przez zaniedbanie należytej kontroli. Charakterystycznem jest, że proces, który przynależał do sądu stanisławowskiego, temuż sądowi odebrano i oddano sądowi lwowskiemu.

Obok Regenstreifa zasiadają na ławie oskarżonych ekonomowie: Sokołowski, Jaworski, Jeremiasz i Herz Neufeldowie, Bławatny, Tittmann i Gross. O wyniku procesu, obliczonego na dwa tygodnie, doniesiemy.

Z literatury i sztuki.

Nr. 14 „Robotnicy“ wyszedł 1 b. m. i zawiera artykuły: „Wiec kobiet“; „Z fabryk i warsztatów“ (I. Wywiady w fabryce tutek); „Bez mogiły“; „Sejm krajowy i robotniczy“; „O budowie świata“; „Emigrant“ i „Ruch kobiecy w Jarosławiu“. Całość numeru przedstawia się bardzo dodatnio, na uwagę szczególniejszą zasługuje artykuł: „Wywiady w fabryce tutek“, przynoszący szereg danych o warunkach pracy tutkarek; pismo zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. — Redakcya i administracya: Kraków, Rynek gł. l. 13.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

KRONIKA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. W niedzielę 6 b. m. odbędzie się w sali rady miejskiej uroczyste otwarcie roku szkolnego „Uniwersytetu ludowego“ im. Adama Mickiewicza: 1) Zagajenie przez przewodniczącego krakowskiego oddziału dra Juliana Gertlera. 2) Wykład p. Wilhelma Feldmana p. t. „O czytaniu“. 3) Wykład p. t. „Telegraf dawniej a dziś“, ilustrowany demonstracyami i obrazami świetlnymi, który wygłosi docent uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Ludwik Bruner.

Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Równocześnie ogłasza „Uniwersytet ludowy“ szczegółowy program wykładów na listopad. Wykładać będą: docent uniw. Jagiell. dr. Władysław Heinrich „Fizyka eteru“. (Światło, magnetyzm, elektryczność) 12 wykładów z demonstracyami. P. Adam Siedlecki, „Pisarze polityczni sejmu czteroletniego“ (5 wykładów). Dr. Władysław Gumplowicz „Człowiek a ziemia“ (6 wykładów).

Wykłady odbywać się będą w sali Muzeum techniczno - przemysłowego przy placu Franciszkańskim obok kościoła OO. Franciszkanów codziennie. W dni powszednie od godziny 7½ do 8½ wieczorem, w niedziele i święta od godz. 7 do 8 wieczorem. Wstęp 10 h. Każdy może być słuchaczem „Uniw. lud.“. Członkowie po uiszczeniu wkładek mają wstęp bezpłatny. Wkładka członka wynosi 4 K rocznie. Zapisywać się można na członków Tow. „Uniwersytetu ludowego“ na sali wykładowej oraz w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowania. Biuro mieści się przy ulicy Poselskiej 20, II p. Godziny urzędowania od 4½ do 6½ popołudniu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

W niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się w sali wykładowej zwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału. Bliższe szczegóły doniosą osobne ogłoszenia.

Pierwszy wykład docenta uniw. Jagiell. dra Władysława Heinricha p. t. „Fizyka eteru“ odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. o godz. 7½ wieczorem.

Oszustwa w zakładzie Angelusa. Sprawa oszustw w zakładzie zastawniczym Włodzimierza Angelusa z dnia na dzień przybiera na rozmiarach. Na polecenie sędziego śledczego, prowadzącego w tej sprawie śledztwo, aresztowano Julię Brachównę, manipulantkę w zakładzie Angelusa, zostającą pod zarzutem świadomego współudziału w oszustwach swego szefa Angelusa i taksatora Limanowskiego. Równocześnie policya na polecenie sądu dokonała kilku rewizyj, których wyniki przedstawione zostały sądowi karnemu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się ostatnie próby z 4-aktowej komedyi Najdienowa „Bogaty człowiek“, opartej na tle stosunku pracodawców do pracowników w kupiectwie rosyjskiem. Główne role wykonają panie: Wysocka, Ordonówna, Jeremi, Górska, Czechowska Jadwiga; panowie: Zelwerowicz (rola tytułowa), Mielewski, Walewski, Zawierski, Popławski, Andruszewski, Bronicz, Frączkowski i inni. Reżyseryę objął p. Walewski.

W niedzielę wieczorem zamiast farsy „Ach to Zakopane“, grany będzie dramat A. Nowaczyńskiego „Dyabeł łańcucki“.

W przyszłym tygodniu rozpocznie szereg gościnnych występów p. Gabryela Morska-Popławska swą wyborną rolą Klary w „Slubach panieńskich“.

Jedną z bliższych nowości repertuarowych będzie 3-aktowa oryginalna sztuka dra T. Rittnera „W małym domu“.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym „Naprzodu“, w sprawozdaniu z poufnego posiedzenia kongresu, zakradło się przez pomyłkę nazwisko tow. Mandla ze Lwowa pomiędzy nazwiska towarzyszów, którzy otrzymali naganę za udział w tajnym zjeździe w Przemyślu. Tow. Mandel w zjeździe tym nie brał udziału, a naganę otrzymał na kongresie za co innego, mianowicie za nieparlamentarne wyrażenie pod adresem tow. Salamandra.

System rządowy oszczędzania na wydatkach dla celów naukowych, aby mieć jak najwięcej pieniędzy dla wojska, święci tryumfy nietylko w Galicyi. U nas nie otwiera się na czas klinik lekarskich, a w Wiedniu muszą zamykać sale wykładowe, ponieważ sufity grożą zawaleniem. Fakt ten miał miejsce z salą wykładową prof. fizyki Exnera, którą od 30 lat na ten cel „prowizorycznie“ wynajmywano. Obecnie słuchacze nie mają wykładów i narażeni są wskutek niedbalstwa rządu na utratę półrocza.

„Neurastenia“ dra Kijasa. Z Nowego Sącza piszą nam: Słynna neurastenia dra Kijasa w Nowym Sączu, z powodu której tak bywa pieszczony i otaczany opieką ze strony dyrekcyi kolejowej, dała się znowu w kilku wypadkach boleśnie odczuć jego nieszczęsnym pacyentom, kolejarzom. Robotnikowi warsztatowemu Piotrowiczowi zachorowało dziecko, poszedł więc do dra Kijasa, by przybył; dr Kijas nie przyjechał jednak i dziecko wkrótce umarło. Ojciec oburzony poszedł do dra Kijasa i powiedział mu, że z jego przyczyny dziecko umarło. Wówczas dr Kijas powiedział, że zapamięta sobie zarzuty przy przyjmowaniu Piotrowicza do funduszu prowizyjnego.

Uczniowi tokarskiemu w warsztatach kolejowych Gołębiowi wpadł do oka szpan. Udał się do Kijasa, a ten, nie znalazłszy nic, zwymyślał go i odesłał do warsztatu. Szpan był w oku i sprawiał boleści szalone, Gołąb nie mógł robić. Tow. Nowak, pracujący w tym oddziale, przypatrzył się oku i znalazł szpan. Spostrzegł go również inżynier Kołomyjski i poszedł nawet do naczelnika w tej sprawie. Na jego polecenie dr Kijas powtórnie zbadał Gołąba i nic znowu nie znalazł. Ojciec chłopca poszedł z nim do dra Dudzińskiego, a ten wyciągnął aż trzy kawałki żelaza.

Wypadek ten najdosadniej ilustruje wartość wszelkich zeznań dra Kijasa, jak również minimalną wartość dra Kijasa jako lekarza.

Tow. Bielat zgłosił się na chorobę piersiową u Kijasa, a ten po krótkiem badaniu, bez żadnych obsłonek wprost powiada mu: „Pan masz galopujące suchoty, gdzie się pana dotknąć, wszędzie masz pan suchoty“. Tow. Bielat nadmienił, że może świeże powietrze mu pomoże, na co Kijas: „Panu tak świeże powietrze pomoże jak umarłemu kadzidło; panu tylko 4 deski“. Łatwo wyobrazić sobie stan człowieka, ojca 7 dzieci, któremu bez żadnego przygotowania coś podobnego powiedziano. Następstwem tych badań było, że tow. Bielat otrzymał nieograniczony urlop, co zwiastuje spensyowanie na marne kilkanaście guldenów.

Zapisywania morfiny na błahostki mnożą się tak, że trudno oprzeć się przypuszczeniu, iż neurastenia dra Kijasa może niejednego życia pozbawić.

Przy przyjmowaniu ludzi do kolei dr Kijas znajduje to, czego nikt by nie znalazł. Jeden wydaje mu się za cienki, drugi za gruby, ten ma nogi trochę za grube, tamten za cienkie i t. d. Za to, jeśli przyjdzie przyjąć do kolei kogoś z licznej familii Kijasa lub jego protegowanych zaraz znajdzie go kompletnie zdrowym i przyjmie do kolei.

Wobec postępowania tego rodzaju rozgoryczenie wśród kolejarzy na Kijasa jest zupełnie uzasadnione i chociażby dyrekcya w zaślepieniu swem trwała dalej, to zorganizowani kolejarze potrafią w obronie swego zdrowia i życia wymusić na niej usunięcie dra Kijasa.

Nowy król saski Fryderyk August żąda od sejmu saskiego przyznania mu większej listy cywilnej od tej, jaką pobierał jego poprzednik, motywując swoje żądanie tem, że ma liczną rodzinę. Żądanie to, zdaje się, wobec smutnego położenia finansowego kraju nie zostanie spełnionem. Słusznie pytają się nasze partyjne pisma niemieckie, czy przedsiębiorca daje robotnikowi, który ma liczną rodzinę, większą płacę i czy rząd saski inaczej traktuje swoich niższych urzędników obarczonych liczną rodziną od urzędników „dwudzietnych“.

Demonstracya rezerwistów. Z Zawiercia (Król. Pol.) donoszą nam pod datą 2 bm.: Rezerwiści z Zawiercia udali się pochodem z czerwonym sztandarem i pieśniami rewolucyjnemi przed urząd gminny w Kromołowie, o godz. 12 w nocy, i zawiesili sztandar na budynku urzędu.

Z powodu mobilizacyi, jak donoszą „Echa płockie“ w kancelaryach rejentów w Płocku był duży ruch. Spisywano testamenty, przekazywano żonom i dzieciom majątki itd. W kancelaryi gminy żydowskiej spisywano rozwody, gdyż wdowom-żydówkom nie wolno wychodzić za mąż z powodu t. zw. zaginięcia męża; śmierć męża muszą stwierdzić dwaj świadkowie, a o tych na wojnie nie zawsze łatwo.

Paszporty żydów. Z Waszyngtonu donoszą: Departament stanu otrzymał od amerykańskiego ambasadora w Petersburgu telegram, zawiadamiający, że rząd rosyjski ogłosi wkrótce, iż uznaje paszporty żydów amerykańskich, udających się do Rosyi.

Prawo wyborcze kobiet w Szwecyi. Ruch za udzieleniem kobietom prawa wyborczego w ostatnich czasach bardzo się rozszerzył. W roku 1902 założono w Sztokholmie Towarzystwo ku popieraniu tego ruchu, które wygłosiło w całym kraju odczyty w tej sprawie i założyło 30 filij Towarzystwa, sięgających do najdalszej północy. W r. 1903 utworzono centralny komitet krajowy z siedzibą wydziału w Sztokholmie. Historyczny rozwój tego ruchu jest ciekawy. W roku 1884 wniósł poseł Bory w Izbie deputowanych rezolucyę o przyznanie kobietom praw przy wyborach politycznych, która uzyskała poparcie 44 posłów. Pomysł ten wydał się wówczas szerokim masom śmiesznym i dał pismom humorystycznym temat do rozpisywania się. Na tem sprawa ucichła. Dopiero w r. 1902 postawił poseł Lindhagen (obecny burmistrz Stokholmu) w Izbie posłów wniosek o wezwanie rządu do udzielenia kobietom praw wyborczych. Wniosek ten uzyskał 66 głosow, ale Izba wyższa odrzuciła go bez dyskusyi. Na sejmie z roku 1904 postawił poseł Lindhagen ponownie swój wniosek, który przekazano komisyi. Ta orzekła, że „myśl udzielenia kobietom politycznych praw wyborczych zasługuje na poważne zastanowienie się“, mimo to wniosek upadł jednak 115 głosami przeciw 93. Debata nad tym wnioskiem stanowiła część wielkich rozpraw nad tematem rozszerzenia praw wyborczych i dowiodła, że sprawie tej upaść nie dadzą.

Międzynarodowy kongres hygieniczny. Z Paryża donoszą: Wczoraj otworzył minister oświaty Chaumié międzynarodowy kongres hygieny mieszkań przy udziale 150 francuskich i zagranicznych delegatów.

Katastrofy. Z Nowego Jorku donoszą: Wielki rezerwoar wodny koło Winstown zawalił się. Kilka mil zalanych wodą; 23 osób zabitych. Koło N. Jorku nastąpiła eksplozya dynamitu, ułożonego na szynach. Straty bardzo znaczne. Kilka osób zabitych, 50 rannych.

ZAWIADOMIENIA

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Bogaty człowiek“, komedya w 4 aktach Najdienowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wesele Figara“, komedya w 5 aktach Beaumarchais'go (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Dyabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach z epilogiem A. Nowaczyńskiego.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie**

Sobota: „Kapelusz słomkowy“, farsa w 5 aktach Labiche'a.

Niedziela po południu: „Matka Polka“ z panią Sznage w roli Katarzyny. — Wieczór: „Królowa przedmieścia“ z panią Sznage w roli tytułowej.

— **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza** ogłasza następujący rozkład wykładow w listopadzie: W niedzielę 6 listopada prof. Odo Bujwid: „Zapobieganie chorobom zaraźliwym“. W niedzielę 13 listopada dr Kazimierz Kelles-Krauz: „O demokracyi w nowoczesnem prawie państwowem“. W niedzielę 20 listopada dr Henryk Monat: „Idee ogólno-ludzkie w ostatnich utworach Słowackiego“. W niedzielę 27 listopada I. wieczór muzyczny: „Stanisław Moniuszko“. Wykład: dr Konrad Zawiłowski; fortepian: prof. Henryk Melcer-Szczawiński; śpiew: Bronisława Landauówna z akompaniamentem dra Eugenii Dembickiej.

Wykłady z wyjątkiem ostatniego odbywać się będą w sali restauracyi „zum Senator“, I., Reichsrathstrasse 19 (wejście Feldergasse 2, naprzeciw ratusza) punktualnie o 3 45 po południu. Podanie czasu, miejsca oraz szczegółowego programu I. wieczoru muzycznego nastąpi później. Zwraca się uwagę, że sala przeznaczona jest jedynie na wykłady; żadne posiłki roznoszone nie będą.

— **Wieczór artystyczny.** P. Jadwiga Mrozowska-Wybranowska przyrzekła swój współudział na wieczorze artystycznym, który odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m w teatrze miejskim. Znakomita artystka wygłosi poemat Jana Kasprowicza: „Na włoskich jeziorach“. Również p. Zelwerowicz, cieszący się tak powszechną sympatyą i uznaniem, przyobiecał wypowiedzieć jeden ze swoich niezrównanych monologów. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Bilety w sklepie Grigara.

— **Kurs nauk społecznych** w dwudziestu czterech wykładach urządza redakcya „Nowego Słowa“ na swoich poniedziałkowych pogadankach, które od trzech lat mają już swoją tradycyę. Rozpoczyna p. dr Zofia Golińska dnia 14 b. m. o godz. 6½ wieczorem w lokalu redakcyi, Rynek 13, III. p., wykładem na temat: „Zasady i metody nauk społecznych w Polsce“. Wstęp bezpłatny dla prenumeratorów „Nowego Słowa“ i członków „Związku kobiet“. Goście płacą 30 h na cele „Związku kobiet“.

— **W sklepie p. Bazesa** (ul. Grodzka 55) zapomniany 3 b. m. w porze południowej pakuneczek można tam odebrać.

— **Wieczór trzech wieszczów.** Młodzież gimnazyum IV. urządza w dniu 11 b. m. uroczysty wieczór ku czci trzech wieszczów. W programie oprócz produkcyj muzycznych i wokalnych znajduje się zbiorowa deklamacya jednej sceny „Irydyona“ i jednej sceny „Kordyana“. Wieczór odbędzie się w sali teatru ludowego przy ul. Krowoderskiej.

— **II. zwyczajne naukowe posiedzenie „Kółka slawistów U. U. J.“** odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali XXXIX. Collegii Novi z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia. 2) Odczyt akad. Herbaczewskiego p. t. „Leonid Andrejew, szkic psychologiczny“ (część I.). 3) Dyskusya. Dla niečzłonków wstęp 20 h.

Ku uczczeniu dziesięcioletniej rocznicy założenia organizacyi robotników budowlanych w Krakowie odbędzie się dnia 6 listopada o godz. 10 rano w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, Mały Rynek 6, II p. zgromadzenie ludowe, a popołudniu o godz. 6 zabawa.

Baczność kolejarze! W lokalu krakowskiej organizacyi kolejarzy odbędzie się w sobotę dnia 5 bm. o godz. 7 wieczór poufne zgromadzenie kolejarzy (z kolei państwowej) z porządkiem dziennym: 1) Kolejarze wobec drożyzny. 2) Sprawa Kasy chorych. Kolejarze! Ze względu na ważność spraw jawcie się jak najliczniej.

Zakład Angelusa. Magistrat zarządził wstrzymanie udzielania dalszych pożyczek na zastawy w zakładzie zastawniczym Włodzimierza Angelusa, począwszy od dnia 5 listopada b. r. aż do dalszego zarządzenia. Wykupywanie przez zgłaszające się strony zastawów odbywać się będzie pod kontrolą delegowanego przez magistrat urzędnika codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 rano do 1 po południu również począwszy od dnia 5 listopada b. r.

Krwawe starcie z rezerwistami. Berlińskie dzienniki donoszą, że w Radomsku przyszło do krwawego starcia między rezerwistami a wojskiem. **300 rezerwistów miano zastrzelić.**

Krwawa demonstracya w Częstochowie. Podczas demonstracyi, zorganizowanej przez P. P. S. wojsko strzelało do robotników. **Dwóch ciężko rannych, jeden zabity na miejscu.** Ze strony policyi kilku zranionych; ciężko zraniony pomocnik komisarza.

Bliższe wiadomości podamy w następnym numerze.

W sprawie ostrzeliwania przez Rosyan szwedzkiego parowca „Aldebarana“ pojawił się już w prasie obszerny raport kapitana tego statku.

Sam przebieg zajścia przedstawia ów raport w sposób następujący: „Aldebaran“ znajdował się w piątek zeszłego tygodnia w podróży do Gefle w odległości 90 mil morskich w zachodnio-południowym kierunku od Hansholmen, gdy o godzinie 10 wieczór spostrzeżono szybko zbliżający się okręt wojenny. Wskutek oślepiającego światła z reflektorów na tym okręcie — nie można było skonstatować jego narodowości. Okręt tak zbliżał się do kursu „Aldebarana“, iż tenże dla uniknięcia zderzenia musiał się na bok usunąć; zaraz potem dał on ostry strzał, nie trafiając jednak.

Na „Aldebaranie“ natychmiast wywieszono flagę szwedzką i cała załoga ustawiła się na pokładzie. Żadnego sygnału nikt nie zauważył, natomiast reflektory podczas ostrzeliwania były ciągle zwrócone na nasz statek. Okręt wojenny skierował na nas grad pocisków, aczkolwiek nasz statek natychmiast został wstrzymany. Po jakich 10 minutach strzelanie ustało i załoga nasza, która tymczasem ukryła się pod pokładem, sądziła, iż może znów puścić się w drogę.

Ledwo jednak parowiec się poruszył, rozpoczęło się strzelanie na nowo i trwało też z 10 minut, póki okręt wojenny nie pogasił wszystkich świateł i nie znikł w ciemnościach. Rezultat ostrzeliwania był równy zeru. Chociaż niektóre pociski padały tuż obok parowca nie został on wszakże trafiony i załoga okupiła to zajście tylko strachem“.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 4 listopada. Na wniosek komisyi budżetowej załatwiono przychylnie cały szereg petycyj czynnych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek, oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie emerytur, pensyj wdowich, darów z łaski itd. Nad szeregiem innych petycyj przeszedł sejm do porządku dziennego. Uchwalono następnie kilka „wezwań do rządu“ i kilka „poleceń“ do wydziału krajowego, oraz przyjęto do wiadomości różne sprawozdania.

Sejm polecił wydziałowi krajowemu, aby w jak najkrótszym czasie wydał dla całego zakresu działania własnego, oraz wszelkich zakładów mu podległych ścisłe przepisy o rozpisywaniu i oddawaniu dostaw i robót, oraz aby skłonił reprezentacye powiatowe i gminne do jak najrychlejszego wprowadzenia w życie w swoim zakresie działania przepisów o rozpisywaniu i rozdawnictwie dostaw i robót, zgodnych z przepisami, które ma wydać wydział krajowy i aby wydał zarządzenia, określające zasadniczo warunki płac oraz ochrony robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach i przy robotach publicznych.

Po uchwaleniu noweli budowlanej dla miasta Krakowa, normującej w odmienny, aniżeli dotychczas sposób, grubość murów budynków wznoszonych w tym mieście, odesłano napowrót do komisyi sprawozdanie wydziału krajowego, oraz wniosek Małachowskiego w przedmiocie wydania ustawy o poborze gminnych opłat spadkowych w Krakowie względnie Lwowie na rzecz miejscowego funduszu ubogich, celem przeprowadzenia odpowiednich pertraktacyj z rządem.

Bez dyskusyi przyjęto ustawę, zezwalającą gminie miasta Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynne, od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i wszelkie inne tego rodzaju widowiska.

Regulacya rzek kanałowych.

Poseł **Kozłowski** referował imieniem komisyi wodnej o sprawozdaniu wydziału krajowego w sprawie regulacyi rzek kanałowych. Uchwalono szereg rezolucyj do rządu, pomiędzy innemi, aby przyspieszył roboty regulacyjne.

Ucisk podatkowy.

Poseł **Głąbiński** referował sprawozdanie komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

W dyskusyi ogólnej mówcy przemawiali na temat ucisku podatkowego.

Na tem zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na dzisiaj, godz. 7 wieczór.

Lwów, 5 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem sejmu przekazano wydziałowi krajowemu wniosek posła Michałowskiego, wzywający rząd, aby przyspieszył utworzenie szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu, oraz komisyi szkolnej wniosek posła Schätzla o wezwanie rządu, aby jak najrychlej przystąpił do budowy nowego gmachu gimnazyalnego w Brzeżanach i wniosek ks. Mazikiewicza o wezwanie rządu, aby założył szkołę średnią w Rawie.

Następnie przeszła Izba do dalszej dyskusyi w sprawie wadliwego wykonywania ustawy i przepisów podatkowych i należytościowych.

Przemawiali posłowie: **Rotter** i **Buynowski**, wykazując, że władze wykonują wadliwie ustawy podatkowe.

Komisarz rządowy hr. **Łoś** w odpowiedzi oświadczył, że w sprawie ulg podatkowych z powodu klęsk elementarnych już dziś nie wymaga się osobnego podania, lecz wystarczają ogólne doniesienia zwierzchności gminnej. Co się tyczy ulg należytościowych, krajowa dyrekcya skarbu wydała dokładne pouczenia do podwładnych jej urzędów, aby badali z urzędu, czy nie zachodzą przewidziane ustawą okoliczności.

Po zamknięciu ogólnej dyskusyi wybrano mówców generalnych.

Generalny mówca contra p. **Stapiński** nazwał nadużycia przy wyborach do komisyj podatkowych i inne niewłaściwości, następstwem panujących stosunków politycznych.

Generalny mówca *pro* **Löwenstein** podnosi, że w skargach na ucisk podatkowy, panuje wszelka harmonia między wszystkimi krajami, a u nas żale głośniejsze, bo kraj biedniejszy. Mówca obszernie rozpatrywał uciążliwości wszystkich podatków i domagał się zmiany uciążliwych ustaw skarbowych.

Po ostatecznym wywodzie referenta **Głąbińskiego** i krótkiej dyskusyi szczegółowej, uchwalono rezolucyę komisyi i inne, postawione w dyskusyi.

Poseł **Maiss** przedłożył imieniem komisyi administracyjnej projekt ustawy, zezwalającej gminie m. Krakowa na pobór podatku od biletów tramwajowych w Krakowie.

W dyskusyi ogólnej komisarz rządu hr. **Łoś** zauważył, że umowa między tramwajem a gminą m. Krakowa wyklucza nakładanie na to Towarzystwo wszelkich nowych ciężarów. Tymczasem według projektu ustawy Towarzystwo to nietylko jest obowiązane ściągać ten podatek, ale nawet jest za niego odpowiedzialnem.

Sprawozdawca dr **Maiss** oświadczył, że proponowana ustawa nie nakłada żadnych nowych zobowiązań na Towarzystwo. Uwzględniając drugą natomiast uwagę hr. Łosia, zaproponował referent stylistyczną zmianę w § 1 projektu.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po przyjęciu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o regulacyi Trześniówki, uchwalono wezwać rząd, aby powiększył eksplobtacyę kainitu i zaprowadził produkcyę koncentrowanych soli potasowych w Kałuszu. Równocześnie polecono wydziałowi krajowemu, aby ewentualnie nawiązał z rządem rokowania w celu wydzierżawienia salin kałuskich. Nadto na wniosek posła Rottera polecono wydziałowi krajowemu przeprowadzenie z rządem rokowań, by kainit pobierać było można do celów leczniczych w stanie niedenaturowanym.

Koniec posiedzenia o godz. 10·45; następne dziś o 10 rano.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 4 listopada. „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Tokio, że **Rosyanie od dnia 2 b. m. wysadzają w powietrze forty i zabudowania,** położone między głównemi szańcami, a miastem Port Artur. Ludność gotuje się do ucieczki. Wielkie rosyjskie okręty wojenne zostały trafione wielu granatami. Dnia 2 b. m. jedna kanonierka została **zupełnie zniszczona.**

Londyn, 5 listopada. „Daily Chronicle“ donosi z Czifu: Według krążących tu wiadomości, Japończycy stracili przy ostatnich atakach na Port Artura 20.000 zabitych i rannych. Lazarety polne są przepełnione.

Szanghaj, 5 listopada. Jak słychać, Japończycy zajęli wszystkie główne pozycye na południowym wschodzie Portu Artura. Angielskiemu okrętowi „Victoria“ udało się z ładunkiem mięsa przerwać blokadę.

Kontrabanda wojenna.

Londyn, 5 listopada. (Biuro Reutera). Urząd spraw zagranicznych oświadczył na zapytanie jednej z firm okrętowych, że angielskim właścicielom okrętów nie wolno wydzierżawiać tychże do zaopatrywania floty rosyjskiej w węgiel.

Flota bałtycka.

Paryż, 5 listopada. Agencya Havasa donosi z Londynu, że między Rosyą a Anglią nastąpiło już zupełne porozumienie co do składu i czynności komisyi śledczej w sprawie zajścia w Hull. Komisya zbierze się w Paryżu.

TELEGRAMY

Z sejmu dolno-austryackiego.

Wiedeń, 5 listopada. Na wieczornem posiedzeniu sejmu poseł tow. Seitz przerywał przemawiającemu Bielohlavkowi, wskutek czego powstała gwałtowna sprzeczka między antysemitą Schneidrem a tow. Seitzem. Wkońcu Schneider rzucił się na Seitza i zaczął go dusić za gardło. Seitz wydobył z kieszeni rewolwer i skierował go na przeciwnika. Posłowie zbiegli się i rozdzielili ich. Posiedzenie przerwano i zwołano komisyę dyscyplinarną, która postanowiła wykluczyć obu posłów z następnego posiedzenia.

Rozruchy niemiecko-włoskie w Insbruku.

Insbruk, 4 listopada. Wczoraj w nocy przyszło tutaj do poważnych zaburzeń. Gdy kilku włoskich studentów o godzinie 11 w nocy wyszło z restauracyi „Pod białym krzyżem“ Niemcy zaatakowali ich. Włosi dali kilka strzałów rewolwerowych, przyczem kilka osób odniosło rany. Niezliczone tłumy ludności obległy restauracyę, w której znajdowało się jeszcze 120 studentów włoskich. Policya przeszkodziła wtargnięciu tłumu do wnętrza restauracyi i ułatwiła Włochom oddalenie się z restauracyi. Przetransportowano ich w kilku poszczególnych partyach do ratusza. Ponieważ jednak niepokoje nie ustawały, a Niemcy obrzucali restauracyę „Pod białym krzyżem“ kamieniami, wyruszyło o godzinie $1^1/_2$ nad ranem wojsko i przywróciło spokój.

Insbruk, 4 listopada. Podczas nocnych ekscesów 8 Niemców zostało zranionych, częścią ciężko, częścią lekko. Rany odnieśli oni od strzałów rewolwerowych. Gdy wojsko nadciągnęło, zostało powitane świstaniem. Tłumy rzucały kamieniami do okien restauracyi, w której znajdowali się Włosi.

Gdy mimo wezwania burmistrza i policyi, Niemcy rozejść się nie chcieli, wkroczyło wojsko, które poczęło bagnetami rozpędzać tłumy. W ścisku artysta-malarz Pezzej został ciężko raniony bagnetem i wkrótce zmarł. Oblężeni studenci włoscy pod eskortą zostali odprowadzeni do ratusza, a następnie do policyi. Zostanie wdrożone śledztwo. O godzinie 5 rano nastał spokój.

Insbruk, 5 listopada. W ciągu dnia wczorajszego (godz. 6 wieczorem) przyszło kilkakrotnie do tumultów. Demonstranci, do których się tak że przyłączyła gawiedź uliczna, wtargnęli do gmachu wydziału włoskiego, **zniszczyli całe urządzenie i wyrzucili przez okna.** Bardzo liczny tłum udał się przed mieszkanie namiestnika i demonstrował tam, gwizdał itd. O godz. 4 po południu rozpoczęło się posiedzenie rady miasta z burzliwym przebiegiem. Niepokoje w mieście nie ustają.

Insbruk, 5 listopada. Około godziny 4 udali się demonstranci niemieccy przed hotel Europejski, do którego zajechali posłowie włoscy, z żądaniem wydania im tych posłów. Tu dowiedzieli się, że posłowie już odjechali, i ruszyli dalej przed mieszkanie kapitana, który w nocy dowodził wojskiem, użytem do przywrócenia porządku i wybili mu wszystkie szyby. Stąd ruszyli przed gmach namiestnictwa i urządzili demonstracyę przeraźliwem gwizdaniem. Następnym celem pochodu było mieszkanie teściowej namiestnika, które zdemolowali.

Równocześnie odbywały się wielkie demonstracye przed konsulatem włoskim, tak dalece, że musiano zdjąć tablicę z herbem włoskim, aby ją uchronić od znieważenia. Ośmdziesięciu żandarmów nie mogło wstrzymać naporu tysiącznych tłumów.

Z nastaniem nocy demonstranci przeciągali jeszcze ulicami, niszcząc wszędzie własność Włochów.

Insbruk, 5 listopada. Wczoraj w nocy przyszło do ponownych demonstracyj przed namiestnictwem. Tysiączne tłumy wznosiły okrzyki: „Pfuj! Precz z namiestnikiem!“ Szwadron kawaleryi rozbił demonstrantów na 3 grupy.

Później nadeszła jeszcze kompania strzelców i piechoty i przystąpiono do opróżnienia ulic. Radcy miejscy wygłosili mowy, wzywając ludność, by się rozeszła, na co odpowiedziano okrzykami: „Wpierw wojsko!“ I faktycznie wojsko odeszło, poczem tłumy się rozeszły i w mieście nastał spokój.

Insbruk, 5 listopada. 137 studentów włoskich, uwięzionych podczas napadu na restauracyę, trzymają jeszcze w aresztach sądu krajowego. Tłumy ludności urządziły przeciw Włochom demonstracyę przed sądem.

Aleksander Scharf zmarł.

Wiedeń, 4 listopada. Wydawca wiedeńskiej „Sonn u. Montags Ztg.“ Aleksander Scharf umarł dzisiaj w południe nagle.

Zmiana regulaminu w sejmie węgierskim.

Budapeszt, 4 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu prezydent ministrów hr. Tisza uzasadniał wniosek swój o wybór komisyi z 24 członków, któraby się zajęła zmianą regulaminu. Tiszy przerywano ciągle przez cały czas jego wywodów.

Kossuth składa imieniem swej partyi oświadczenie, że będzie ona z całą energią sprzeciwiała się temu, aby narodowi odebrano jedyną broń, jaką posiada, tj. regulamin.

W imiennem głosowaniu (żądał tego sam Tisza) 216 przeciw 104 głosom uchwalono wniosek Tiszy.

Po przyjęciu wniosku Tiszy domagał się poseł Polonyi, aby merytoryczne obrady nad tym wnioskiem odroczyć do poniedziałku. Na życzenie Tiszy umieszczono te obrady na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Burzliwe posiedzenie.

Paryż, 5 listopada. W Izbie deputowanych zaczęła się dyskusya nad interpelacyami w sprawie donosów w armii, popełnianych przez masonów.

Dep. Villeneuve oświadcza, że cała odpowiedzialność spada na ministra wojny, ponieważ fakta, które mówca przytoczył w Izbie, okazały się prawdziwe, jednakże André nie pociągnął winnych do odpowiedzialności. Jest udowodnionem, iż minister w ubiegły piątek nie powiedział prawdy. (Oklaski na prawicy, poruszenie).

Minister wojny André przypomina afery wojskowe, które rozegrały się z okazyi sprawy Dreyfusa, dalej wrogie demonstracye przeciw prezydentowi republiki, w których brali udział oficerowie i przytacza fakty, mające wykazać, że w armii istnieją niepokojące symptomy.

Dep. Jaures oświadczył, że reakcya chce rolę zmienić, gdyż to republikańcy oficerowie są ciągle narażeni na donosy przeciwników. Republika ma prawo i obowiązek stwierdzić stanowisko oficerów i zarządzić potrzebne środki, gdyć idzie tu o ludzi, którzy mają komenderować dziećmi narodu. (Hałas na prawicy). Następnie odczytał list księcia Aumale do jednego z generałów dywizyi, by tenże, jeżeli nie może odwołać niektórych oficerów za ich przekonania republikańskie, by zażądał ich odwołania wskutek ich niezdolności. (Wielka wrzawa na prawicy).

Podczas końcowej dyskusyi napadł nacyonalista deputowany Syveton ministra André i wypoliczkował go. Przyszło do bójki między deputowanymi. Nastąpiło zawieszenie posiedzenia i straż parlamentarna wyprowadziła dep. Syvetona ze sali.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W stow. „Postęp“ (ul. Starowiślna 42) odbędzie się w sobotę 5 b. m. zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 40 h dla członków, 60 h dla gości.

Kraków. — Zgromadzenie krawczyń odbędzie się dziś w sobotę w Krakowie, w stowarzyszeniu kobiet pracujących (Sebastyana 16) o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym: Położenie robotnic krawieckich.

Baczność krawcy krakowscy! W „Postępie“ (Starowiślna 42) odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano zgromadzenie krawców w sprawie strejku robotników krawieckich we Lwowie.

W Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano zgromadzenie krawców w sprawie strejku robotników krawieckich we Lwowie.

„Ognisko“ Stow. Drukarzy i Litografów w Krakowie (Rynek gł. l. 12) urządza w niedzielę 6 b. m. Trzecie Przedstawienie. Odegrane zostaną: „Majówka pana Radcy“ humor. sceniczna w 1 akcie oryginalnie napisana przez J. S ; „Rusin i krakowianka“, wodewil w 1 akcie przez L. Natorskiego i „Rocznica ślubu“, komedya w 1 akcie. Początek punktualnie o g. 7 wiecz. Miejsce siedzące 80 hal., stojące 40 hal.

Lwów. — Wieczorek z tańcami, urządzony staraniem komitetu złączonych żyd. stow. robot., odbędzie się dziś. w sobotę, w sali stowarzyszeń robotniczych, ul. Beisera 2, przy odgłosie kompletnej kapeli cygańskiej. Początek o godzinie 7 wieczorem. Strój zwykły. Wstęp dla panów 50 h, dla pań 30 h. Bufet na miejscu.

Lwów. — Stowarzyszenie robotników krawieckich we Lwowie mieści się obecnie przy ul. Grodzickiej 9.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ (VI. Königsegggasse 10 w „Verbandsheim). W XII. rocznicę założenia stowarzyszenia odbędzie się w sobotę 12 listopada b. r. w sali „zum grünen Baum“. VII. Mariahilferstrasse 56, zabawa. W program wchodzi: Przedmowa, tearzyk, utwory muzyczne, śpiewy, deklamacye. Muzyka p. Matejki. Na zakończenie tańce Karta wstępu 70 h, przy kasie 1 K. Początek o godz. 8 wieczór. Szczegółowy program przy wejściu.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie. Telefon Nr. 510)